GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 187. We Wtorek dnia 13. Sierpnia. 1839.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 3 Sierpnia.

Z powodu umieszczonego niedawno temu w Kuryerze francuzkim planu o reformie wyborów organa różnych stronnictw wystąpiły z swemi życzeniami i zdaniami. Co do konieczności reformy wszystkie są zgodne i tylko co do sposobu uskutecznienia téjże różnią się między sobą. Codziennik, Gazette de France i National nie przychylają się do zdania umiarkowanego Kuryera; dzienniki legitymistyczne zaś obstają za wyborem podług dwóch stopni. National szczególniéj zarzuca Kuryerowi, że wszystkich na liście gwardyi narodowéj umieszczonych obywateli za godnych wyboru i obiorców nie uważa. Zdaniem tego republikańskiego dziennika aniby tak sobie Rousseau nie postąpił, ani też Lamenais, Béranger lub Chateaubriand. — Także dzienniki lewéj strony i lewego środka zdania Kuryera nie pochwalają. Konstytucyonista sądzi, że czas rozwiązania tego pytania jeszcze nie nadszedł. Journal de Paris gani, że wybory w główném mieście departamentu koncentrować się mają, a to z tego powodu: „Liczba 400,000 obiorców nie ma nic okropnego, gdy się tylko na zdolności, nie na majątek uważa. To zaś jest główną częścią projektu i zdaniem naszém myśl o reformie wyborów tylko przez wyłączenie drugiéj listy sądu przysięgłych popularną się stać mogła. Gdyby zażalenie takowe nie istniało, obecne prawo na żadneby niebezpieczeństwo narażone nie było, bo wzgląd na majątek małąby tylko był dla obiorców przeszkodą. Owszem majątek często niżéj zostaje roszczeń, jakie do kandydatów czynimy. Bo chociaż zdania we Francyi są demokratycznéj natury, obyczaje arystokratycznemi być nie przestają. Co do zdolności rzecz ma się nieco inaczéj. Nie zgadza się to z zdrowym rozsądkiem, aby mężowie, mający swém światłem służyć krajowi, pozbawieni byli prawa politycznego, którego wykonanie zawsze z niezawisłością i bezinteresownością w połączeniu zostaje. Tu jest przerwa, którą zapełnić należy. Oznaczenie wynagrodzenia dla deputowanych nie mniejszéj ulega trudności, bo trudno przypuścić, żeby z zaszczytem reprezentanta narodu zapłata połączyć się nie dała. Lewa strona zawsze za głosowaniem w główném mieście departamentu obstawała. Są tu zaiste trudności, ale czyliż ich pokonać nie można? Przekonani jesteśmy, że głosowanie w głównych

miastach departamentu, jeżeli umiarkowana decentralizacya administracyi nie złagodzi niedogodności systematu, podług którego interes ogólny miejscowemu łatwo ulegnie, sprawi, iż w miejsce deputowanych Francyi do rządu otrzymamy adwokatów okręgów, którzy się Ministrów trzymać będą.« — La Presse poczytuje taką reformę wyborów za anarchiczne urojenie, a Dziennik sporów jeszcze zdania swego w téj mierze nie objawił.

Z dnia 4. Sierpnia.

Wyjazd Xięcia Orleańskiego do Francyi południowéj nastąpi niemylnie dnia 9. Sierpnia. Uda się w towarzystwie dostojnéj małżonki swojéj aż do Port Vendres, skąd się do Afryki zaambarkuje. Zabawi tam przez miesiąc jeden. Do Bordeaux przybędzie d. 17. m. b. Pobyt jego tamże trwać będzie przez 6 dni

Królestwo Belgijczyków dnia wczorajszego z St. Cloud do Bruxelli odjechali.

Téj nocy goniec z depeszami z Tulonu tu przybył i przywiózł wedle pogłoski bardzo ważne wiadomości z Wschodu. W kilka godzin po przybyciu jego wyprawiono depesze do Londynu.

Meunier, który po ułaskawieniu swojém do Stanów Zjednoczonych Ameryki się udał a późniéj do Texas się przeniósł, zginął także w pojedynku z Włochem jakimś.

Z dnia 5. Sierpnia.

W giełdzie głoszono dzisiaj, że P. Thiers do Paryża przybył i wydział Ministerstwa spraw zagranicznych obejmie.

Semaphore de Marseille obejmuje listy z Alexandryi z dn. 17. Lipca, w których wyrażają: »Onegaj Kapudan Basza złożył uszanowanie swoje Wicekrólowi, który go jak najuprzejmiéj przyjął. Wczoraj oficerowie eskadry tureckiéj, a między nimi też Anglik jeden, stawili się przed Wicekrólem, który między innémi te do nich wyrzekł słowa: »Od téj chwili nie ma ani Egipcyan ani Konstantynopolczyków, lecz tylko naród muzułmański. Państwo nie w kwitnącym stanie, ale jedność nasza wskrzesi je i wróci mu dawną siłę. Nie miałem nigdy innego życzenia, innéj dumy, jak tylko aby do ustalenia tronu i uszczęśliwienia narodu się przyłożyć. Ulegam nowemu Sultanowi duszą i sercem; jest to dyjament bez plamy; czuwajmy tylko nad tém, aby nikt mu blasku tego nie ujął. Pomiarkujecie zapewne, że tu o Chosrewie Baszy mówię, który przez środki swoje tyle nieszczęść na kraj sprowadził i zupełnieby go zniszczył, gdyby dłużéj u stéru zarządów został. Intryganta tego oddalić od boku Sultana, którego zgubnemi zasadami swémi przejąć się stara, powinnością naszą, a ja w téj mierze żadnych starań i ofiar szczędzić nie będę. Skoro to osiągniętém będzie, wszyscy będziemy bracia, członkowie jednéj rodziny, którą do dawnéj przywrócimy świetności, zawsze jednak zostaniemy uległymi młodemu Xięciu, będącemu głową téj rodziny.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 3. Sierpnia.

Nie tylko Pan Tomasz Attwood, ale i pleban Stephens odłączyli się po rozruchach birminghamskich od kartystów, chociaż ci dwaj mężowie najwięcéj się do podburzenia ludu w Anglii przyłożyli; pierwszy z nich przez swe nalegania o wyjednanie wyższéj płacy dla niższéj klassy ludu, a drugi przez swe zabiegi przeciw nowemu prawu o ubogich. Pan Attwood, widząc umysły zanadto wzburzone, nie chciał się na zgromadzeniu w Birminghamie znajdować i zarzuca kartystom, że się wbrew jego radzie do broni i jawnéj przemocy udali i tym sposobem średnie klassy ludu, z któremi im koniecznie w zgodzie żyć potrzeba, od siebie odstręczyli. Podobne zdanie wynurzył pleban Stephens na ostatniém kazaniu, mianem pod gołém niebem w Ashtonie, oświadczył on się przeciw tak nazwanemu świętemu miesiącowi i napominał swych słuchaczy, aby jawnego buntu unikali.

Hiszpania.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Dnia 23. Lipca wydał Maroto w głównéj kwaterze Arozco następującą odzwę do armii:

»Zbliżają się dni walki i powinniśmy okazać światu, że obrońcy prawości nigdy przywłaszczycielom zwycięstwa nie zostawiali. Jeżeli dobrowolne opuszczenie kilku do obrony mniéj zdatnych punktów mogło wmówić w nieprzyjaciół naszych, że ich się obawiamy, pierwsze poruszenie z ich teraźniejszego stanowiska, jeżeli tylko wsteczném nie będzie, nauczy ich z ich własną szkodą, że za szkaradne postępowanie i niszenie ogniem waszych pól i siedlisk śmierć najstósowniejszą jest karą. Rozpoczęta przez nieprzyjaciela z przeważną siłą wyprawa wojenna, odznacza się niesłychanemi dotąd czynami okrucieństwa i barbarzyństwa. W Nawarze, Solanie, Alawie, w obwodach Wittoryi, w Guebane i okolicznych wsiach wszystko ogiem i mieczem spustoszył, i nawet łupiestwa się dopuścił. Sam buntownik Espartero w Amurrio i Arciniedze wszystko niszczy dla nasycenia swéj nieludzkiéj wściekłości. A wśród tych wszystkich okrucieństw nie wzdryga się rozgłaszać pogłosek o układach. Ale między tak różnorodnémi stronami nigdy układ do skutku przyjść nie może. Naszém hasłem niech zawsze bę-

dzie: »»Król i religia! zwycięztwo lub śmierć!««

Turcya.

Gazeta Wrocławska donosi z Konstantynopola z d. 17. Lipca: «Wiadomości z obozu pod Roum-Kale, gdzie się rozbite wojsko Hafiza Baszy gromadzi, brzmią jaknajniepomyślniéj. Przybyło tam już około 20,000 rozpłoszonych żołnierzy. Z liczby oficerów pruskich kilku poległo. Baron Mühlbach (*) przez własnych żołnierzy zamordowany został. — Z postanowień Dywanu i ciągłych uzbrajań wnoszą z obawą, że Ibrahim Basza, chociaż Pan Caillé w obozie jego stanął, jednak daléj postępuje.«

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Tygodnika literackiego« wyszedł Nr. 20, zawiera: Z Fausta trajedyi Getego przez A. — Czego przedewszystkiem literaturze naszéj potrzeba, przez W. P. (dokończenie). — Dawne czasy Gawęda z początku XVII. wieku, przez K. Wojcickiego. — Przegląd dzieła Skarbiec historyi polskiéj, wydany przez Sienkiewicza. — Korespondencya (dokończenie).

Port i arsenał w Alexandryi. — Podróżny przybywający do Egiptu od strony Alexandryi, nie może na pierwszy widok tego miasta nie zadziwić się nad wielkością Mehemeda Alego, nad wspaniałością portu, który od wieków jest składem handlu Europy i Azyi. Wszystko co piszą i mówią o cierpieniach ciążących nad fellahami (wieśniakami), zapomina się na widok świetnych skutków ich pracy. Z Mehmedem Alim tak się dzieje, jak z wielu bohatyrami historyi, zazdrosne bóstwo wielkości, za wielkość geniuszu, a szczególniéj polityczno-wojennego, wymaga ofiar często nawet bolesnych. — Wystawmy sobie obręb prawie foremny średnicy 2 — 3 mil. Od zachodu wznosi się pasmo skał, zawsze ubielonych pianą roztrącających się o nie bałwanów. Na południe widać ujście Mahmudie i twierdzę wzniesioną niegdyś przez Generała Marmont; daléj mur ciągnący się od stóp twierdzy aż do arsenału, a nad nim wznoszą się piękne gmachy z powiewającemi na nich flagami Konsulów. Mur ten otacza miasto, od strony lądu zabezpieczony jest szeroką fosą, a od morza bulwarem, który jeszcze nieukończony. Od północy ciągnie się klin lądu, który oddziela port nowy od starego; tuto są warsztaty arsenałowe, służące do budowy okrętów i bulwaru, wreszcie na końcu tego przylądka wznoszą się białe fortyfikacye i pałac *Raz-el Tyu*, dowód, równie jak Mahmudie, nieugiętéj woli Vice-Króla. Ten pałac zaczęty był w ten czas, gdy Basza odjeżdżał do środkowéj Afryki, a mimo swojéj obszerności już był gotowy za jego powrotem. Do tego obrazu dodawszy jeszcze tysiączne żagle statków różnéj wielkości, stojących w porcie, zatrudnionych robotami lub odbywających ćwiczenia wojenne, mieć można wyobrażenie o wspaniałości tego miejsca, które wszystko winno Vice-Królowi. Te wielkie zasoby wojenne, te budowy, pałace, ten arsenał, cała ta czynność i ten ruch, wszystko to jest dziełem Mehmeda Alego i to w kilku latach; Turka, który nie widział Europy i nie umiał czytać w 40 roku życia. Ale wysiadłszy na ląd, zwiedziwszy szczegóły, to pierwsze podziwienie zmniejsza się. Okręty, co tak wspaniały dawały widok, wewnątrz nie są w tak dobrym stanie, jakby się spodziewać należało. Okręt Ner 7., który uważają za najporządniejszy, bardzo jest słaby. W ogólc flota cała nie jest trwałą, nie tak z winy budujących, jak materyału do niéj użytego. — W Egipcie bowiem nie ma drzewa, Basza sprowadza je zkąd może i jakie się trafi, ztąd to pochodzi, że flota po 40 dniach krążenia na morzu już jest prawie zupełnie zrujnowaną. Zaopatrzenie statków również nienajlepsze, czystość wprawdzie zachowana, służba pilna, ale ani zapasów żywności, ani lin dobrych, ani apteki nie ma. Osada składa się w ⅔ częściach z chłopców 15-letnich, z których jedni ślepi na jedno oko, drudzy poucicinali sobie po palcu u prawéj ręki, sądząc, że się tym sposobem uchronią od służby. Takie są inne statki, a nawet taką jest korweta wybudowana dla syna Vice-Króla, Said Beja. — Na ląd wysiada się wśród mnóstwa robotników mężczyzn, kobiet, dzieci, ale ich praca, którąby gdzieindziéj obudzała zajęcie w podróżnym, tu czyni odrazę. Smutny bowiem przedstawia widok ich nagość, gałgany, pokaleczone członki, bladość, ich choroby i rany. Przykro jest patrzeć, jak z pochyloną na przód głową i ciałem, dźwigają wiązkę trzciny nilowéj, albo jaką inną rzecz, którąby wcale nie trudziła najsłabszego europejskiego robotnika. Nieszczęśliwi dawno już nie odbierają płacy, dawno już nie mają czém zaspokoić głodu, i dawno już mimo chorób i osłabienia, kij dozorcy codzień spędza ich do pracy. Kiedy tak robotnicy są niepłatni, cho-

*) Podajemy tę z Wiednia nam nadesłaną wiadomość nie bez ostróżności, czekając dalszego jéj potwierdzenia. Z Berlina donoszą, że Kapitan Fischer tam już przybył. (Przypisek Red. Wrocł.)

dzą w łachmanach i boso, żołnierze mustrujący się na bulwarach, oczekując rozkazu odpłynienia do Syryi; odbierają wszystko, co im potrzeba, najregularniéj. — Wprawdzie między nimi jest wielu młodych, albo raczéj dzieci, wielu ślepych i bez palców, ale uzbrojenie ich jest dobre, konie dzielne, artyllerya w dobrym stanie, a obroty zwinne i regularne. Nieszczęśliwy więc fellah, mimo całego zmartwienia w pierwszéj chwi i wzięcia go do wojska, przyzwyczaja się prędko do nowego stanu. Bóg jest wielki, a Dowódzca popularny! W arsenale, po zwiedzeniu niedostatku floty, uderza szczególniéj cichość w obszernych warsztatach. Fabryka lin zatrudnia się mniejszemi robotami, cieśle robią mniejsze budowy, ognie w kuźniach pogaszone. — Nie robotników tam brakuje, ale pierwszych materyałów; kupcy europejscy nie chcą dostarczać żelaza, drzewa, miedzi, konopi, bo Basza nie płaci. W warsztacie stolarskim będą ci pokazywać stół akacyowy, fornirowany hebanem, który w Europie nie kosztowałby 150 fr., tam kosztuje 1600 frank., w ślósarni pokażą ci kłódkę przeznaczoną do haremu Vice-Króla, którą cenią na 130 fr., a która i 40 fr. w Europie nie kosztu e. Zkądże pochodzi ta drogość? — oto żalazo, miedź i węgle przychodzą bardzo drogo, a robotnik Arab marnuje wszystkiego dużo i wiele czasu potrzebuje do najmniejszéj rzeczy; i cóż mówić zresztą głodnym robotnikom? nie mają oni siły, bo nawet chleba nie mają za co kupić. — Ten smutny obraz jakże daleko czarniejszą przybierze barwę, gdy zajrzymy do legowisk, gdzie żyje i umiera nieszczęśliwa ludność egipska: nędza, choroby, kalectwa przechodzą tam wszelkie wyobrażenie. Cóż mówić o téj obławie nie na silnych ludzi, ale na starców, dzieci i kaleki, w czasie rekrutowania. Dzień i noc rozlegają się tam płacze nieszczęśliwych matek. Posłuchajmy co mówił pewnego razu okrutny Abdurrhaman Bey do szejka okręgu, którym rządzi: „Już z was wielu kazałem powiesić, że nie chcieli płacić podatków, innych kazałem potopić, ściąć, lub udusić, ciebie każę między dwiema deskami przerznąć piłą, a zobaczymy czy będziecie daléj kraść skarb Vice-Króla, nie płacąc podatków.“ I wykonał to! Napróżno więc tak uwielbiają siłę, chwałę i geniusz Vice-Króla; gdzież tu jest wielkie arabskie państwo, tworzące się pod Mehmedem! W prawdzie te cierpienia, ta krew wylana i lejąca się może w téj chwili na polu bitwy, wszystkie te dzieła dokonane mocą woli człowieka tak nadzwyczajnego, jak Mehmed, muszą sprawić jakiś skutek, ale nie utworzą Państwa. Zaszczyt i prawo należenia do rzędu państw, jest to dobro, które się długą nabywa pracą. Ileż-to wieków upłynęło, nim się potworzyły Państwa europejskie!

OBWIESZCZENIE.

Wyznaczony na dzień 16. m. b. termin do wydzierżawienia polowania na Winiarach niniejszém się znosi.

Poznań, dnia 10. Sierpnia 1839.

Magistrat.

Igrzyska Olimpickie.

Dziś we wtorek d. 13. Sierpnia nie ma widowiska. Jutro w środę na zakończenie widowiska, na żądanie, po raz drugi: »Hrabia Polowski, czyli wygnanie Mazeppy i przybycie jego na Ukrainę.« Wielka jeździecka pantomima z dziejów polskich, która się potyczką w brylantowym sztucznym ogniu zakończy. We czwartek nie ma widowiska. W piątek po raz pierwszy: Fra Diavolo, czyli gospoda w Terracina, wielka brylantowa, całkiem wedle opery tego nazwania, urządzona na koniach pantomima w 16 scenach. Poprzedzi: wielka przedstawa rodzaju wyższego jeździectwa z wielu odmiennemi szczegółami.

Rudolf Brilloff, Dyrektor.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 10. *Sierpnia* 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{5}{6}$	$103\frac{1}{4}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$103\frac{1}{3}$	$102\frac{5}{6}$
Obligi premiow handlu morsk.	—	70	$69\frac{1}{2}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Berlinskie obligacye miejskie .	4	104	$103\frac{1}{2}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
Gdańskie dito w T.	—	$47\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{7}{8}$	$102\frac{3}{8}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	$105\frac{1}{8}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	—
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{5}{8}$	$103\frac{1}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{7}{12}$	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	96	—
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	$18\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{5}{12}$	$12\frac{11}{12}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$12\frac{7}{12}$	$12\frac{1}{12}$
Disconto	—	3	4